



# CHĘCIŃSKA WSPÓLNOTA

Nr 4

Rok I

październik 2014

„Otwórzcie drzwi  
Chrystusowi”

(św. Jan Paweł II)

*Pismo parafii pw. św. Bartłomieja w Chęcinach*



*W numerze:*

Alfabet Wiary – Aniołowie

Chęcińscy franciszkanie, cz. II

Życ Mszą świętą

Duchowe córki św. Franciszka w Chęcinach cz. I.

Dobry Przyjaciel

Cenny Przewodnik





Pomnik św. Jana Pawła II



Instalacja Relikwi św. Jana Pawła II – 24 VIII 2014 r.

## Chęcińscy franciszkanie, cz. II

Od momentu powstania klasztoru franciszkańskiego, jego losy zostały ściśle związane z dziejami Chęcin. W 1465 r. miasto zostało strawione przez pożar, który również nie oszczędził kościoła i klasztoru franciszkanów. Jednakże przywileje miejskie przyznane przez panujących pozwoliły miastu podnieść się ze zgliszczy. W trakcie odbudowy kościół franciszkański otrzymał nową polichromię, której fragmenty zostały odsłonięte podczas prac konserwatorskich w 1947 r. i są widoczne do dzisiaj.

W czasach reformacji, w 1581 r. kościół i klasztor zostały przejęte przez innowierców i użytkowane jako zbór. Zabudowania uległy wówczas poważnej dewastacji. Kościół ogołocono ze wszystkich sprzętów i ozdób, szat i naczyń liturgicznych. Zostały także zniszczone mury kościoła i klasztoru, a zakonników wypędzono a ich grunta zabrano.

Po odzyskaniu kościoła i klasztoru przez franciszkanów w 1597 r., zaczęli oni usuwać zniszczenia. W 1598 r. prowincjał z Krakowa, o. Donat, przeprowadził wizytację klasztoru. Z opisu, który zachował się w archiwum krakowskim wynika, że klasztor był drewniany i posiadał refektarz (jadalnię) z wewnętrznym atrium. W ramach częściowej odbudowy klasztoru wzniesiono budynek z cegły, mieszczący kilka cel zakonnych z kuchnią. W krużganku znajdowała się murowana z cegły, ciemna i wilgotna kaplica św. Leonarda, w której mieścił się stary ołtarz. Z dokumentów wizytacyjnych o. Donata można wyczytać również, że świątynia franciszkańska była wyposażona w srebrną monstrancję, srebrny krzyż z cynową podstawą, 4 srebrne kielichy, srebrny pacyfikał (naczynie na relikwie), 10 ornatów, 2 dalmatyki, 4 antepedia, 2 wiązające świeczniki, 2 ołtarze przenośne, 3 księgi drukowane, i 3 rękopisy. Obok kościoła stała drewniana dzwonnica, zaś na dachu świątyni usytuowana była sygnaturka.

W 1603 r. król Zygmunt III Waza wzbogacił klasztor nowymi przywilejami. Pieczę nad klasztorem objął urząd starościński, i już w 1605 r. Stanisław z Ruszczy Branicki, miecznik królewski, starosta chęciński i lelowski, swoim kosztem odrestaurował od podstaw kościół i klasztor wraz z kaplicą św. Leonarda. W latach 1612–1620 w dalszym ciągu trwało odnawianie kościoła i dalsza rozbudowa klasztoru. Krużganek klasztoru był murowany, przykryty



drewnianym dachem, natomiast w środku na szczycie zbudowana była kopuła pokryta miedzianą blachą. Kościół posiadał wielki rzeźbiony krzyż oraz trzy ołtarze poświęcone Matce Bożej, ozdobione starymi obrazami malowanymi na desce. Ponadto przybyły organy o czterech głosach, cynowy lawaterz z herbem zakonu, a także trzy obrazy na płótnie: św. Dionizego, bł. Salomei i św. Katarzyny. Odrestaurowany wówczas klasztor otrzymał obecny wygląd. Wzniesiono też budynki gospodarcze wraz z bramą wjazdową z piętrową nadbudówką opatrzoną w strzelnicze otwory.

8 maja 1628 r. biskup chełmski Remigiusz Koniecpolski konsekrował kościół oraz pięć nowych ołtarzy: Ołtarz Wielki, św. Antoniego z Padwy, Różańca Świętego, Przemienienia Pańskiego i św. Anny. Kościół otrzymał też nowy tytuł Matki Bożej Wniebowziętej, której obraz, umieszczony w Wielkim Ołtarzu był otoczony kultem wiernych.

W niespełna 30 lat po konsekracji kościoła, wojny szwedzkie przysporzyły miastu wiele nieszczęść. 1 kwietnia 1657 r., w dzień Wielkanocny, wojska Rakoczego spłądowały Chęciny. Szczególnym łupem najeźdźców padł klasztor



franciszkanów, który doszczętnie został zrujnowany. Wtedy też ponieśli śmierć męczeńską trzej zakonnicy: Walenty Kościerski z Halicza, Florian Zieliński – spowiednik sióstr i Andrzej Cybulski. Ciała zakonników zostały pochowane w kaplicy św. Leonarda. Dla uczczenia ich pamięci, w ścianie zewnętrznej, przy wejściu do kaplicy, wmurowano w 1720 r., istniejącą do dzisiaj, tablicę z napisem:

„Wieniec. Potrójne nowo narodzonemu Chrystusowi złożyli dary królowie, gdyż i On sam potrójnym będąc potrójnych żąda ofiar. Potrójny i Pan Bóg także: jednakże jest potrójny i jeden, a który był potrójnym zawsze będzie i jeden. Potrójna także ofiara tutaj skrupowana jest powrozem Franciszka, ale w potrójnym ciele duch jeden triumfuje. Umęczeni zostali pomienieni ojcowie roku Pańskiego 1657, w sam dzień Wielkanocy, która przypadła dnia 1 kwietnia. Zabici przez Szwedów tu spoczywają”.

*Oprac. o. Edward Staniukiewicz*



# ŻYC MSZĄ ŚWIĘTĄ

*„Uczyńmy wszystko, aby Eucharystia stała się  
źródłem życia i światłem sumień”.*

św. Jan Paweł II

## I. LITURGIA WSTĘPNA

Wyrazem radosnego pielgrzymowania do kościoła w ramach liturgii jest **procesja wejścia**. Wszyscy śpiewają pieśń na rozpoczęcie, wielbiąc z radością swego Pana. Wychodzi **kapłan**, który reprezentuje Boga w asyście ministrantów. On jest **włodarzem** Bożych tajemnic „z ustanowienia Jezusa Chrystusa i Boga Ojca, który Go wskrzesił z martwych” (Ga 1, 1). Ma on świadomość, że jest z ludzi wzięty i dla ludzi ustanowiony w sprawach odnoszących się do Boga (Hbr 5, 1–3).

**Znak krzyża:** „W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.” kreślony wyraźnie, dokładnie i pobożnie na początku Mszy świętej łączy nas z ogromną rzeszą świętych i liturgią niebieską, z dziękczynieniem wszystkich zbawionych (Ap 19, 6). Do wspólnoty żywego Kościoła weszliśmy przez bramę **chrztu**, dzięki wierze rodziców i chrzestnych. Kiedy gromadzimy się na Mszę świętą musimy być świadomi, że nie jesteśmy przypadkowym tłumem, anonimową masą ludzką, ale **Kościołem – domem Boga, Jego wybranym ludem**. Wszyscy zostaliśmy zaproszeni po imieniu... Przekraczając próg kościoła, zanurzymy rękę w wodzie święconej i czynimy znak krzyża, aby uświadomić sobie, że jesteśmy ochrzczeni i powołani do wiary. Może jeszcze u drzwi świątyni sprawiamy wrażenie bezładnej masy ludzkiej, ale odnawiamy w sobie przekonanie – jesteśmy ludem Boga. **Jezus** nas przyciąga, po to przecież przyszedł na świat, „aby rozproszone dzieci zgromadzić w jedno” (J 11, 52), ponieważ jest tam: „gdzie dwaj albo trzej zebrani są w imię moje, tam ja jestem pośród nich (Mt 18, 20). Najgłębszą podstawą przekroczenia barier, animozji, podziałów i schodzenia się w jedno są słowa **św. Pawła**: „Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest...” (Ef 4, 5; Ga 3, 26–28).



**Bóg** chce uświęcić i zbawić ludzi nie pojedynczo, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i z wiarą Mu służył (Mt 5, 13–16), czyli we wspólnocie. Jakoś nie widać tego w naszych kościołach, kiedy chowamy się za filary, do różnych zakamarków, tarasujemy drzwi, rozmawiamy, czy pozostajemy na zewnątrz świątyni. *Skąd ten lęk by wejść do świątyni i stanąć jak najbliżej ołtarza?* Może śmiesznie to zabrzmie, ale często mam taki odruch, aby zapytać, czy w dniu pogrzebu chciałbyś, aby trumna z twoim ciałem stała w tym miejscu, w którym ty teraz stoisz?

Potrzeba nam wszystkim **przemiany myślenia**. Nawet najlepszy chór rozproszony w dużym pomieszczeniu nie zabrzmie tak jak trzeba. Gdy nie jesteśmy razem, blisko siebie, nie przeżyjemy nic ze wspólnoty. Jeśli nie umiemy pokonać swego skrępowania w świątyni, to *jak damy świadectwo Jezusowi w otoczeniu nieżyczliwym czy wrogim religii pośród świata?* Gdy lud Boży zgromadzony jest razem, to Pan udziela błogosławieństwa i życia na wieki (Ps 133).

**Duch Święty** zespala nas – różnych ludzi i z tłumu czyni społeczność ludu Bożego świadomą swego powołania i celu. On daje przemianę i nową jakość (Dz 3, 31n). Miejsca naszych zgromadzeń powinny tętnić życiem i radością. Są nieraz takie Msze św. zwłaszcza ślubne lub pogrzebowe, że płakać się chce z bezsilności. Jeden mur. Tam nic nie ożywia serc tych ludzi. To jest jedno wielkie zgorszenie. Obraza Boga. Wtedy jest teatr jednego aktora (kapłana) i gromady znudzonych widzów. Brak ducha!



W filmie pt. *Takie wysokie góry* młoda nauczycielka, która pragnie jak najlepiej uczyć dzieci zwraca się z prośbą do starego pedagoga o radę. On każe jej chodzić z głową podniesioną do góry i powtarzać: *Niech oświeci mnie to światło! Niech zstąpi ta prawda*. Dziewczyzna dziwi się tej radzie, mówiąc: „*przecież to modlitwa. A my jesteśmy niewierzący*”. „*Mylisz się – słyszy odpowiedź – my wierzymy w wychowanie człowieka*”. Widzimy ją potem, jak chodzi wpatrzona w niebo i modli się.

*A my wierzący mamy mieć głowy pochylone do ziemi? i nie możemy przeżyć mocy i światła Ducha Świętego?* **On** ostatecznie może rozkruszyć to, co w nas jest zaskorupiałe, skrępowane, byle jakie i zimne. On może odnowić, wyzwolić i przemienić każdego, kto chce. A wtedy możemy z radością zaśpiewać:

*Zjednoczeni w Duchu, zjednoczeni w Nim (2x),  
Módlmy się, aby jedność była odnowiona w nas,*

*Aby świat cały poznał uczniów Chrystusa w nas,*

*Aby świat cały uznał miłość w nas.*

To jest odpowiedź na wezwanie **św. Pawła**: „(...) *napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w naszych sercach*” (Kol 3, 16).

W liturgii używa się słów: **brat i siostra** na określenie uczestników Mszy świętej. Wspaniałe słowa, ale zużyte, używane najczęściej na szlakach pielgrzymkowych. Trzeba przywrócić ich piękno i prawdziwość.

**EUCHARYSTIA to uczta braterska.** Niemożliwe jest przeżycie jej przez ludzi, którzy uważają się za obcych, obojętnych, a może wrogów patrzących na siebie z nieufnością. Potrzebne jest przeżycie przyjaźni i bliskości, skoro to, co sprawujemy, **jedno Ciała i jedna Krew** przyjmowane przez nas stają się źródłem najgłębszego zbliżenia i więzi między nami (Ef 2, 13–14).

Msza św. powinna obalać bariery i mury, jakie często budujemy pomiędzy sobą. Wzorem jest **Ostatnia Wieczerza** przeżywana w małej grupie za przyjaźnionych ze sobą osób. Nie znaczy to, aby ludzie nie mieli różnych zdań, ale żeby wiedzieli, że siebie potrzebują. **Św. Paweł** porównując Kościół do organizmu ludzkiego, mówi o tej zależności: „*Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami*” (1 Kor 12, 12–21).

**Braterstwo** wyklucza zazdrość, niezdrową rywalizację i egoizm. Cechuje je życzliwe zainteresowanie, chęć bycia razem i wspólnego działania dla rozwiązania trudności i problemów. Tak pojęte braterstwo przełamuje bariery: **my** i **wy**. *My – księża, wy – świeccy* (Mt 23, 8). Ludzie za tym tęsknią. A to dokonuje się przy ołtarzu. Dobrze się dzieje, gdy w takiej wspólnotcie ksiądz interesuje się życiem swoich wiernych, gdy z nimi rozmawia przed lub po Mszy św., a także kiedy wierni przychodzą do kapłana prosząc o modlitwę za siebie lub innych, czy też dzieląc się swoimi problemami. **Św. Paweł** określa to prosto: „*jeden drugiego brzemiona noście*” (Ga 6, 2). **Umycie nóg** Apostołom przez Jezusa na Ostatniej Wieczerzy wyrażało wzajemną służbę, oddanie, szczerość, traktowanie każdego człowieka jako przyjaciela: „*czyńmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze*” (Ga 6, 10).

Tego trzeba się uczyć całe życie nie tylko przy ołtarzu. **cdn.**

*ks. Jan Kukowski*



## DUCHOWNI POSŁUGUJĄCY W PARAFII CHĘCINY poł. XX w.

**Ks. Teodor CZERWIŃSKI** (1841–1932) – proboszcz w latach 1910–1930. Po rezygnacji ks. Aleksandra KLUCZYŃSKIEGO z probostwa w Chęcinach w 1910 r., nowym rządcą parafii zostaje **ks. Teodor CZERWIŃSKI**. Urodził się 8 listopada 1841 roku w Ćmielowie, a jego rodzicami byli Tomasz Czerwiński i Anna ze Skalskich. Ojciec jego pracował w miejscowej fabryce fajansów. Posiadał także swój dom z ogrodami, polami i łąkami. Pierwsze nauki pobierał w szkole Ćmielowskiej, kolejne w latach 1853–1856 w szkole powiatowej w Sandomierzu. Pod koniec 1855 r. stracił oboje rodziców w czasie szalejącej wtedy epidemii cholery. Teodorem i jego dwoma młodszymi braćmi Franciszkiem i Stanisławem zajął się stryj Antoni z małżonką. W tym czasie podjął się pracy korepetytorskiej w domu państwa Czaplickich w Skrzypaczowicach, nie rezygnując jednocześnie z kontynuowania edukacji u profesora Królikowskiego. Po roku wstąpił na próbę do Filipinów w Studziannie. W 1860 r. przeniósł się do Seminarium Duchownego w Kielcach, skąd po trzech latach został wysłany na dalsze studia do Akademii Duchownej w Warszawie, którą ukończył w 1867 r. ze stopniem kandydata teologii. Świecenia kapłańskie przyjął w okresie studiów 21 grudnia 1864 r. w Kielcach. Bezpośrednio po studiach 18 lipca 1867 r. został skierowany na wikariat do Miechowa, skąd już 19 grudnia tego samego roku, został wezwany na stanowisko nauczyciela religii w państwowym Gimnazjum Męskim w Kielcach. W latach 1870–1880 uczył także w państwowym Gimnazjum Żeńskim oraz na pensji Rzuchowskiej i w zakładzie Hillera. Kuratorium Okręgu Naukowego w Warszawie doceniało jego zdolności pedagogiczne i trzykrotnie go odznaczało. Nieporozumienia z władzami zaborczymi rozpoczęły się w 1874 r., a ich powodem były utrudnienia jakie stosowały władze zaborcze w przystępowaniu młodzieży do sakramentów świętych. Kuratorium w porozumieniu z **ks. Bp. Tomaszem Kulińskim** usiłowało go utrzymać na stanowisku nauczyciela. Sprawa oparła się o Ministerstwo Oświaty, które w dniu 25 października 1889 r. zwolniło go z obowiązków nauczania religii w Kielcach. Równocześnie zaproponowano mu stanowisko nauczyciela





w Progimnazjum w Pińczowie, a biskup zaproponował mu tamtejsze probostwo. Ksiądz CZERWIŃSKI odrzucił te propozycje i poprosił biskupa o wakujące probostwo w Skalbmierzu. Objął je w styczniu 1890 r., oddając się z zamiłowaniem pracy duszpasterskiej, nie zrywając jednocześnie z pracą naukową, którą z powodzeniem prowadził w Kielcach. W Skalbmierzu obudził pamięć o Stanisławie Skalbmierczyku, pisząc o nim rozprawę na 500-lecie Akademii Krakowskiej.

W kościele kolegiackim wybudował mu pomnik. W 1903 r. został mianowany proboszczem i dziekanem w Będzinie, w 1905 r. przeniesiony na własną prośbę na probostwo do Sławkowa, a w 1908 r. do Sosnowca. Wreszcie na swoje życzenie 19 listopada 1910 roku otrzymał probostwo w Chęcinach. Dał się poznać jako niezmiernie pracowity i czynny człowiek. W 1913 r. w związku z 1600- leciem Edyktu Mediolańskiego ufundował krzyż, który do dziś możemy podziwiać na schodach prowadzących do kościoła parafialnego. Rok później Stolica Apostolska obdarzyła go godnością protonotariusza, czyli infulata. Po dwudziestu latach pasterzowania zrzekł się probostwa 23 czerwca 1930 r. i przeniósł się do Domu Księży Emerytów do Kielc. Z datą 1931 r. ukazały się dwa tomiki „Pamiętnika” ś.p. ks. T. Czerwińskiego. Wydane w Kielcach, wydrukowano w drukarni św. Józefa na Karczówce. Ks. Teodor CZERWIŃSKI zakończył życie 1 maja 1932 r. w Kielcach.

*Wikariuszami parafii chęcińskiej w tym okresie byli:*

- 1914 – ks. Jan Cybo (1890–1978)
- 1916 – ks. Tadeusz Tekieli (1890–1972)
- 1917 – ks. Roman Krawczyński (1883–?)
- 1919 – ks. Mieczysław Połoska (1896–1981)
- 1920 – ks. Władysław Niedźwiedzki (1893–?)
- 1922 – ks. Aleksander Klimaszewski (1898–1982)
- 1923 – ks. Leon Król (1900–1951)
- 1924 – ks. Ignacy Tochowicz (1899–1942)
- 1925 – ks. Stanisław Cesarz (1896–?)
- 1926 – ks. Jan Koper (1899–?)
- 1927 – ks. Stanisław Sowiński (1897–1944)
- 1928 – ks. Antoni Sokół (1899–1967)
- 1930 – ks. Stanisław Majcher (1896–1939)
- 1930 – ks. Jan Śliwakowski (1904–1960)



# CENNY PRZEWODNIK

## Przekaz Objawienia Bożego – TRADYCJA i PISMO ŚWIĘTE



**TRADYCJA** – jest to żywy przekaz, pod tchnieniem Ducha Świętego, prawd objawionych nie zapisanych w Biblii, które Kościół przechowuje i podaje do wierzenia. **OBJAWIENIE** – czyli informacje, jakie podaje **BÓG** w Starym Testamencie, a następnie przez **JEZUSA i Jego Apostołów** w Nowym Testamencie, wymagają pewnych naczyń, w których można je przechowywać i przekazywać z pokolenia na pokolenie.

Tradycja jest dziełem Ducha Świętego i ludzi. W rodzinnym gronie jest ona przekazywana przez pamiętki. Tradycja jest bardzo ważnym elementem życia religijnego, pomaga w utrzymaniu więzi pokoleń. Ona przechowuje i przekazuje to, co najcenniejsze. Religia żydowska była zbudowana na Tradycji. Samą **Biblię** niosła na swych falach Tradycja.

**Biblia** była częścią Tradycji przelaną na papier. Oto naczynia Tradycji, w których bogactwo Objawienia jest zawarte:

- **rok liturgiczny** (święta i obrzędy)
- **budowle sakralne** (miejsca pamiątkowe i pielgrzymkowe)
- **sztuka sakralna** (freski, mozaiki, obrazy, rzeźby)
- **muzyka kościelna** (pieśni religijne)
- **dokumenty Urzędu Nauczycielskiego Kościoła** (przepisy prawne, pisma Ojców Kościoła).

Kościół żyjąc Tradycją otwiera i udostępnia jej bogactwo tym, którzy go szukają. Tradycja jest żywa i każde pokolenie ma w niej swój udział. **Kościół w Polsce** wypracował piękne tradycje: obrzędy związane z szacunkiem do chleba od siewu ziarna, aż po jego spożywanie: opłatek i wigilijna Wieczerza oraz kolędy. Tradycję trzeba znać i cenić, należy ją pielęgnować i przekazywać miłość do niej następnym pokoleniom. Jednym z ważnych obowiązków chrześcijanina jest strzeżenie Tradycji.

Katechizm stwierdza, że **Pismo Święte jest mową Bożą, utrwaloną pod natchnieniem Ducha Świętego na piśmie** [KKK, 81].

**PISMO ŚWIĘTE** [z j. łacińskiego: Sancta scriptura], czyli **Biblia** [z j. greckiego: l. mn. biblion, od rzeczownika



biblios, czyli księgi], jest to *zbiór ksiąg napisanych pod natchnieniem Ducha Świętego, które Kościół katolicki przechowuje i podaje jako Objawienie Boże*. Nadzwyczajność Pism natchnionych polega na tym, że mają one dwóch autorów: człowieka i Ducha Świętego, którzy czuwają nad przekazem prawdy Objawionej. Biblia posiada podwójny wymiar: ludzki i boski. Świadomość tajemnicy natchnienia Pisma Świętego jest potrzebna przy jego czytaniu. Ów Duch udziela czytającemu daru rozumu, czyli daru rozumienia bogactwa tajemnic Objawienia zawartych w Biblii. Jezus przekazał ten dar Apostołom w dzień swego zmartwychwstania: „*wtedy Jezus oświecił ich umysł, aby rozumieli Pisma*” (Łk 24, 45).

**Pismo Święte** ma 72 księgi. **Stary Testament** ma 45 ksiąg, i jest własnością Izraela, przekazaną przez Chrystusa jako skarb Jego Kościoła. **Nowy Testament** ma 27 ksiąg, które są dziełem Apostołów i uczniów Chrystusa. Centralne miejsce zajmują wśród nich **4 Ewangelie**: św. Mateusza, św. Marka, św. Łukasza i św. Jana. One podają najważniejsze wydarzenia z życia Jezusa, Jego naukę i opis Jego cudów. Mateusz i Jan byli świadkami publicznej działalności Mistrza z Nazaretu. Marek, uczeń Chrystusa, towarzysz św. Pawła i bliski współpracownik św. Piotra. Łukasz, historyk, przyjaciel i towarzysz św. Pawła. Ważne miejsce w Nowym Testamencie zajmują **Listy św. Pawła (14)**. Św. Paweł został powołany na Apostoła przez zmartwychwstałego Jezusa, aby przekazać skarb Ewangelii poganom, którzy nie znali Pism Starego Testamentu ani religii żydowskiej. Lekturę Biblii należy rozpocząć od Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Ze Starego Testamentu należy najpierw przeczytać księgi mądrościowe: *Księgę Mądrości i Księgę Przysłów*. Do lektury innych ksiąg trzeba mieć pewne przygotowanie. BIBLIA mówi wiele o BOGU, objawiając Jego tajemnicę i przymioty. Mówi o człowieku, a także o potędze zła i metodach jego działania. PISMO ŚWIĘTE przez bogactwo treści, opieczętowną autorytetem Boga, staje się jedynym, niepowtarzalnym i nie mającym konkurenta podręcznikiem mądrości. Nad Pismem Świętym czuwa **Urząd Nauczycielki Kościoła**, który spełnia dwa zadania: **pierwsze** – *by zachować je nieskażone*, by nikt nic nie ujął świętemu tekstowi i nic do niego nie dodał; **drugie** – *pilnuje Jego wyjaśniania*. Święty tekst stał się szatą Słowa Bożego i nie może być odczytywany w oderwaniu od Chrystusa. Jeśli czytelnik traci z oczu Jezusa, gubi właściwy sens Pisma Świętego. Kto chce poznać Chrystusa winien poprosić Boga o dar rozumu, następnie otworzyć Pismo Święte i oddać się coraz pilniejszej jego lekturze. **Św. Hieronim** napisał: „*Nieznamość Pisma Świętego jest nieznamością Chrystusa*”.



# – DLA DZIECI –

## DOBRY PRZYJACIEL

Po wakacyjnej przerwie, która mam nadzieję obfitowała we wspaniałe wydarzenia, nadszedł moment pójścia do szkoły. Już macie za sobą parę dobrych tygodni nauki, poznałyście nowych kolegów i nauczycieli. Wszyscy uczniowie w klasie tworzą jedną wielką rodzinę, ale z niektórymi kolegami czy koleżankami warto bardziej się zaprzyjaźnić. Pismo Święte mówi nam, że „**Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł skarb znalazł**”. Mieć wiernego przyjaciela, to inaczej mieć dobrego przyjaciela. Jest to ogromne szczęście, bo dobry przyjaciel jest skarbem od Boga. Po czym możemy poznać, że mamy dobrego przyjaciela? **Przyjaciel potrafi zachować tajemnicę**, tak jak Matka Boża, którą w miesiącu październiku bardziej czcimy. Ona nie mówiła zbyt wiele. W ciszy swojego serca zachowywała ważne słowa, a często były to Boże Słowa. W ten sposób dała dowód wierności Bogu. Podobnie uczniowie Pana Jezusa byli proszeni o zachowanie tajemnicy i jej dotrzymywali. Pamiętajcie w modli-



twie różańcowej o umiejętności zachowania tajemnicy. **O przyjacielu świadczą także jego czyny.** Nie tyle ważne są słowa, ale uczynki. Ten, kto mówi, że jest pracowity, a w szkole otrzymuje słabe stopnie i mama na niego krzyczy nie będzie dobrym przyjacielem. Wzorem tego, który mało mówił,

a dużo robił jest św. Józef. W Ewangelii nie przeczytamy ani jednego słowa, które by wypowiedział, ale za to wiemy o pięknych jego uczynkach. Opiekował się Matką Bożą i Jezusem chroniąc ich przed wieloma niebezpieczeństwami. Ciężko pracował troszcząc się o bliskich. Był opiekunem Pana Jezusa, niech będzie również i Waszym opiekunem. Wreszcie **dobry przyjaciel to ten, kto ma dla nas czas.** Bez względu na to, czy na naszych twarzach jest radość czy smutek, to przyjaciel jest zawsze obecny blisko nas. Takim kimś z pewnością jest Pan Jezus. Może w naszym życiu wydarzyć się nieszczęście, którym jest grzech. Czy Jezus nas wtedy opuści? Nigdy. On jest zawsze przy nas. W sakramencie pokuty przytula nas do siebie. Zatem nie marnujmy czasu i uczmy się od Jezusa, Matki Bożej i św. Józefa tego, co znaczy być dobrym przyjacielem. Wtedy nigdy nie będziemy zawiedzeni.

*ks. Marek Dumin*



## DUCHOWE CÓRKI ŚWIĘTEGO FRANCISZKA W CHĘCINACH CZ I.

W pierwszą niedzielę Adwentu Ojciec Święty Franciszek otworzy obchody **Roku Życia Konsekrowanego**, który będzie trwał do 2 lutego 2016 r. To szczególnie czas łaski dla wszystkich osób konsekrowanych, aby na nowo zachwycić się darem powołania zakonnego.

W historii Kościoła zawsze dużą rolę odgrywały zakony. Ich powstanie i rozwój był i jest często odpowiedzią na warunki historyczne w jakich znajdował się Kościół i ludzkość. One urabiały naszą kulturę duchową i materialną, intelektualną i umysłową, wyczulając na piękno stworzenia i sztuki, piękno człowieka i jego nieśmiertelnej duszy.

U progu XIII w. rozpoczęła się w dziejach zakonów katolickiego Zachodu nowy etap, którego jednym z najważniejszych inicjatorów obok św. Dominika był **św. Franciszek z Asyżu**. Urodził się pod koniec 1181 r. w bogatej rodzinie kupieckiej i otrzymał na chrzcie imię Jan. Jego ojciec, Piotr Bernardone po powrocie z podróży do Francji zmienił to imię na Franciszek (Francesco). Syn bogatego kupca porzuciwszy majątek, dom rodzinny, wyprawy rycerskie i młodzieńcze zabawy, postanowił żyć według Ewangelii naśladować Chrystusa pokornego i ubogiego. Szczególnym momentem po nawróceniu Franciszka była jego modlitwa w **kościółce św. Damiana**, kiedy usłyszał jak Chrystus z Krzyża mówi do niego: „*Franciszku, idź i odnow mój dom, bo popada w ruinę*”. Wkrótce przywdziewa szaty pokutnika i naprawia kościół św. Damiana, następnie Porcjunkulę – Kościółek Matki Bożej Anielskiej, której był wielkim czcicielem i oddanym sługą.

W 1208 r. dołączają do niego pierwsi bracia. Gdy było ich już jedenastu, mówią o sobie, że są **pokutnikami z Asyżu**, lub **braćmi mniejszymi**. W 1209 r. Franciszek pisze Regułę, którą ustnie zatwierdza papież Innocenty III. Cały Zakon oddaje pod opiekę Niepokalanej, czyniąc Ją Matką i Królową Zakonu Franciszkańskiego. Pociągnięta przykładem ewangelicznego życia **Klara Ofreduccio** podąża za Franciszkiem i w Niedzielę Palmową 1212 r. w Porcjunkuli otrzymuje z jego rąk habit. Tak powstaje **Zakon Ubogich Pań** zwanych potem klaryskami.



W kilka tygodni później Klara i jej pierwsze towarzyszki osiedlają się w klasztorze przy kościele św. Damiana.

Intencją Franciszka było to, aby z dobrodziejstw Zakonu mogli korzystać także ludzie żyjący w stanie świeckim. Toteż w 1221 r. zakłada dla nich **Trzeci Zakon**. Tercjarze mogli zakładać rodziny, byli jednak obowiązani do praktykowania pokuty i ubóstwa. Z czasem w łonie III Zakonu zaczęły kształtować się wspólnoty zakonne i tak powstał **Trzeci Zakon Regularny**, do którego należą siostry **bernardynki**.

**29 XI 1223 r. papież Honoriusz III** zatwierdził swoją bullą papieską ostateczny tekst **Reguły św. Franciszka**, która istnieje w Zakonie po dzień dzisiejszy.

Franciszek zjednoczony z Chrystusem w ciągłej modlitwie i kontemplacji i pociągnięty przez Niego do uczestniczenia w tajemnicach odkupienia dostępuje niezwyklej łaski.

W 1224 r. w czasie 40-dniowego postu przed uroczystością św. Michała Archanioła otrzymuje **stygmaty** na górze La Verna. Pamiątkę tego wydarzenia czcimy osobnym obchodem liturgicznym dnia 17 września jako Święto Stygmatów św. Ojca Franciszka.

W 1225 r. układa „**Pieśń Słoneczną**”, którą radośnie śpiewał mimo dotkliwego cierpienia i nasilającej się choroby oczu. We wrześniu 1226 r. stan zdrowia Franciszka pogarsza się. Przeczuwając swoją śmierć prosi, by go przeniesiono do **Porcjunkuli**. W sobotę wieczór **3 X 1226 r. umiera** w kolebce swojego Zakonu. Brat Tomasz z Celano napisał o nim: „*To nie był człowiek modlący się, lecz modlitwa, która stała się człowiekiem*”.

**Ks. Kamil Kantak** (1881–1976) w swoim dziele *Franciszkanie polscy* t. 2 wydanym w Krakowie w 1938 r. wspomina, że już od 1529 r. w Chęcinach były obecne tercjarki, które miały własny dom w pobliżu kościoła Ojców Franciszkanów. Przyjmowały one młode panny na wychowanie oraz wykonywały hafty do kościołów. Nosiły szary habit i pozostawały pod duchową opieką franciszkanów. Posiadały ponadto własne oratorium w ich kościele.

Równolegle w tych latach przebiega proces kształtowania się pierwszych wspólnot bernardynek, usytuowanych w pobliżu kościołów franciszkanów-obserwantów zwanych bernardynami. Siostry były pod ich opieką zarówno duchową jak i jurysdykcyjną.

**Tercjarki-bernardynki** prowadziły życie oparte na Regule św. Franciszka dla III Zakonu. Wspólnoty te ewoluowały aż do osiągnięcia ostatecznego kształtu po Soborze Trydenckim, tworząc zakon kontemplacyjny i klauzury. W sposób odmienny przebiegał rozwój wspólnoty chęcińskich tercjarek,

które po prostu wcieliły się w szeregi II Zakonu franciszkańskiego, czyli klarysek.

W 1632 r. przełożona tercjarek chęcińskich **Klara Grędoszowska** złożywszy profesję na III Regułę św. Franciszka, zapagnęła założyć formalny klasztor, a dysponując znacznymi posagami sióstr, postarała się o zatwierdzenie zgromadzenia u abpa gnieźnieńskiego Macieja Łubieńskiego. Arcybiskup dzięki poparciu inicjatywy tercjarek przez wojewodę lubelskiego Jana Tarło herbu Topór i kanonika Mikołaja Świrskiego w 1642 r. nadał zgromadzeniu chęcińskiemu Regułę św. Klary i sprowadził klaryski z Gniezna dla utworzenia formalnego konwentu w Chęcinach.



Siostry zamieszkały w budynku Kacpra Fodygi, wójta chęcińskiego, który umierając bezpotomnie, przekazał w testamentie swą posiadłość na cele pobożne. Wykonawcą testamentu był bratanek Kacpra, syn Sebastiana, *ks. Henryk Fodyga – proboszcz w Ćmińsku koło Kielc*.

*c.d.n.*

*Opracowanie – Siostry Bernardynki*

## — ZŁOTE MYŚLI —

**„Te dzieła, co się wokół obracają,  
Nuć mi pieśń o Twojej wieczystej piękności”.**

Św. Jan od Krzyża, Pieśń duchowa

**„Bóg jest, kim jest, i moje życie nie potrzebuje niczego, tylko Jego”.**

Thomas Merton

**„Ogólny celowy porządek we wszechświecie musiał wynikać z umysłu i woli koniecznie istniejącej istoty (...) podziwu godny system słońca, planet i komet mógł powstać li tylko jako wykonanie planów i wyroków jednego wszechpotężnego Bytu. Podziwiamy Go dla Jego doskonałości i modlimy się doń, jako do sternika świata”.**

Isaac Newton

# – DLA MŁODZIEŻY –

## MODLITWA – co to takiego?

Panie, wniesź ponad nami światłość!

MODLITWA to **ciągle nawracanie się**.

**SERCE** zaczyna się budzić, a **BÓG**, który był tylko jakimś pojęciem, jest „**KIMŚ**”. *Kim jest Bóg? Jak Go poznać?* Bóg stworzył nas tak, abyśmy byli w Nim ciągle zakochani i tęsknili za Nim. Człowiek jako wolny odrzucił Boga – **MİŁOŚĆ**. Zraniony zaczął uwielbiać siebie, a zamiast Boga wybrał „bożki” – „idole”. Zamiast żyć w ramionach miłości, wołał skoczyć w przepaść samotności i ciemności. Bóg w swojej wielkiej miłości wyrusza na poszukiwanie zaginionego syna... Z cierpliwością przygotowuje najpierw naród wybrany – izraelski na przyjęcie **ZBAWIENIA**.

U **Maryi** znajduje serce pokorne, gotowe Go przyjąć. W **Chrystusie** przybiera Bóg ludzką twarz, przez co człowiek odkrywa swoją prawdziwą twarz. Jezus pokonuje szatana, który chce odwrócić nasze serce od Boga, ciągle nas okłamując.

**Jezus** przez swoją śmierć i zmartwychwstanie otwiera nam drogę do Ojca. **Krzyż** to rozpoczęcie modlitwy. **Duch Święty** obdarzył nasze serce Miłością. Przez nasze słowa i w ciszy naszego serca Jezus śpiewa swojemu Ojcu hymn miłości. Na chrzcie zostaliśmy zanurzeni w Trójcy Świętej.

**Modlić się**, to pozwolić, by woda chrztu stała się źródłem radości i pokoju. Łaska pokoju, to ziarno gorczycy zasiane w nas. Podobnie jest z łaską kapłaństwa czy małżeństwa i innymi codziennymi łaskami. **Modlić się**, to pozwolić, aby to *zianenko wykielkowało i wzrastało*. Bóg przychodzi nam z pomocą w sakramencie po-



kuty i Eucharystii. Gdyby ludzie wspólnie więcej się modlili, byłoby mniej złości i bezsennych nocy. *Modlić się to pozwolić Bogu zmienić swoje serce przez pośrednictwo Ojca i Syna i Ducha Świętego (Św. Ireneusz)*. Rozpoczynając przygodę z modlitwą, **potrzebujemy przewodnika** – ojca duchownego, który ma doświadczenie w modlitwie, kto pomoże ci słuchać twego serca i odróżnić prawdę od kłamstwa. Cóż to za szczęście spotkać człowieka, którego spojrzenie przenika cię jak ogień. Czasem jedno dobre słowo może otworzyć czyjeś serce.

## ~ ALFABET WIARY ~

### Wstęp...

**Alfabet** to zbiór liter ułożonych w określonej kolejności. Uczy się go każde dziecko jak dodawania i tabliczki mnożenia. Po co w ogóle jest nam potrzebny alfabet? Najprostsza odpowiedź jest chyba taka: po to, żeby litery miały swój ład, porządek, żeby nie były chaotycznym zbiorem znaków graficznych, ale żeby razem tworzyły pewną całość. Dopiero z tak ułożonych liter możemy tworzyć słowa, zdania.

**Czym więc jest mój „Alfabet wiary”?** Przede wszystkim jest wyznaniem, bardzo osobistym wyznaniem. Każda książka, opowiadanie jest pokazaniem siebie czytelnikowi i to pokazaniem tego, co głęboko ukryte. Pisząc, mam świadomość, że zdejmuję z twarzy maski, które na co dzień często zasłaniają moją twarz. Dzielę się z ludźmi tym, w co wierzę, tym co mnie cieszy ale i tym czego nie rozumiem, czego się boję, czego się wstydzę. „Alfabet wiary” to nie jest katechizm, czy opis dogmatów. Nie jestem księdzem, nawet nie jestem teologiem. Jestem zwykłym człowiekiem, który odkrył w swoim życiu niezwykłą przyjaźń: przyjaźń z Jezusem. O przyjaźń zawsze trzeba bardzo dbać i przyznam szczerze, że wychodzi mi to...różnie. Czasem uciekam, odwracam się do mojego przyjaciela plecami i nie chcę Mu spojrzeć w oczy. Bardzo często błądzę, upadam, tracę sens i gubię się na drogach życia. Są też dni, kiedy wszystko jest łatwiejsze, a Bóg wydaje się być tak blisko. Ale niezależnie od tego czy jest z góry, czy też trzeba się na nią wdrapywać, próbuję dbać o tę przyjaźń, czasem wręcz o nią walczyć mimo wielu pytań, wątpliwości, mimo wszystko... Jak wspomniałem, alfabet porządkuje litery, sprawia że przestają one być niezależnymi od siebie znakami a zaczynają stanowić jedną całość. Podobnie jest z moim „**Alfabetem wiary**”. Postaram się tutaj opisać to wszystko, co jest dla mnie ważne. Wiara, to niezwykle bogate doświadczenie. Można w nie wpisywać radości, smutki, poszukiwania, walkę, grzech, przebaczenie. Wiara pełna może być też wydarzeń, przygód, nieoczekiwanych sytuacji. Wiara to także ludzie, którzy żyją obok nas, ludzie których znamy z kart Ewangelii, ludzie którzy już odeszli. Wiara mogą być nasze zawody miłosne, wszystkie te sytuacje, których nie rozumiemy, nasze pytania pozostające często bez odpowiedzi, święta spędzone z rodziną, czy godziny samotnych spacerów. W zasadzie wiara, to może być całe nasze życie i dlatego ja w tej małej książ-



zecze chcę się z tobą podzielić moim alfabetem wiary. Chcę – tak jak litery – uporządkować to wszystko, co się na moją wiarę składa. Bo dopiero kiedy te wszystkie porozrzucone elementy staną się jednym zbiorem będę mógł z nich tworzyć słowa, zdania, życie...

### A – jak Anioł...

Ten obrazek znają chyba wszyscy. Dwoje dzieci przechodzi nad przepaścią po drewnianym mostku, tuż za nimi stoi duża biała postać ze skrzydłami, która czuwa, aby dzieci bezpiecznie dotarły do celu. Tak, jest to obrazek przedstawiający anioła stróża, a pamiętam go jeszcze z czasów swojego dzieciństwa. Kiedy leżałem na swoim łóżku i patrzyłem na narysowaną białą skrzydlatą postać, czułem się jakoś bezpieczniej. Szczególnie kiedy było ciemno, a ja bałem się zasnąć, cała ta sytuacja z obrazka wydawała mi się wtedy bardzo bliska. Strach, ciemność, niepewność, obawa przed tym co będzie, ale i świadomość, że obok ktoś jest.

Z aniołami, jest trochę tak jak z diabłami. To znaczy, przestaliśmy w nie wierzyć. Traktujemy je jak maskotki, postacie z obrazków z dzieciństwa, ale nie jak żywe istoty, które są obok nas. Widzimy aniołki biegające po hipermarketach w obecności świętego Mikołaja, oglądamy aniołki w filmach, w reklamach, ale czy są prawdziwe anioły w naszym życiu? Jak zareagowałbyś, gdybym Cię zapytał drogi czytelniku, kiedy ostatni raz gadałeś ze swoim aniołem? Kiedy mu ponarzekałeś, że boli Cię głowa, że w pracy to już nie wyrabiasz? Kiedy poprosiłeś



go, żeby pomógł ci w tym, w czym sobie zupełnie nie radzisz? No właśnie, **łatwiej nam włożyć anioły na półkę z bajkami, tylko że miejsce dla przyjaciół wcale nie jest w bajkach, jest w życiu.** Nie wierzysz? Spójrz na karty Biblii. Ale zacznijmy od początku.

**Teologiczna definicja** mówi, że Anioł to istota stworzona przez Boga, osobowa, ale niematerialna, jest rozumna i posiada własną wolę. Zazwyczaj anioła opisywano jak białego męża jak śnieg, w lśniących i prze-

pięknych szatach. Jego postać jaśnieje jak błyskawica, a na twarzy widoczne jest dostojeństwo. Obdarzony jest nadzwyczajną siłą i uderzającą pięknnością. I już coś w tym opisie nam nie pasuje. No bo kto z nas (poza dziećmi) jest



w stanie uwierzyć, że tuż przy nas cały czas stoi jakaś śnieżnobiała postać, niezwykle piękna, silna. Wyobraźmy sobie zatłoczone centrum handlowe, ile tam aniołów musi latać! I jeszcze raz zapytam: *wierzysz w to?*

Wróćmy do Biblii. Jest taki fragment w **Księdze Rodzaju**, kiedy Pan Bóg mówi do **Mojżesza**: „Oto ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i słuchaj jego głosu. Nie sprzeciwiaj mu się w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim. Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu i wykonywał to wszystko, co ci polecam, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i będę odnosił się wrogo do odnoszących się wrogo do ciebie. Mój anioł poprowadzi cię” (WJ 23, 20). **Rozumiesz to?** Twój Anioł idzie przed tobą, sprawdza dla ciebie drogę, on cię poprowadzi, tak aby ci nic nie groziło. Tylko go szanuj, tylko go słuchaj. Jest w tym przytoczonym fragmencie coś bardzo zaskakującego. **Bóg mówi**: „bo imię moje jest w nim”, to trochę tak, jakby Bóg dał część siebie, żeby przy tobie trwała. To nie jest jakaś tam postać, to nie jest ktokolwiek, to jest Ktoś, kogo daje ci Bóg. Tylko uwaga. Aż kusi, żeby na podstawie tego fragmentu pozalać różne swoje sprawy. Bóg może być nieprzyjacielem moich nieprzyjaciół? Będzie odnosił się wrogo do tych, którzy robią mi na złość? Nooo, teraz to ja się policzę z moimi wrogami. Sąsiad, kolega ze szkoły, ten wredny szef,

który mnie gnębi, miejcie się na baczności, już ja to załatwię z moim aniołem żebyście jutro wylecieli z pracy i mieli mały wypadek. Obawiam się, że to ci się drogi czytelniku nie uda. *A wiesz dlaczego?* Bo tak naprawdę masz nieprzyjaciela, który jest niewyobrażalnie gorszy i groźniejszy niż twój nawet najgorszy szef i sąsiad. Jest ktoś, kto prawdziwie jest twoim wrogiem i sam na pewno sobie z nim nie poradzisz. Ale nie jesteś sam.

*Jeszcze nie wierzysz?* Popatrz na **Księgę Daniela**, prorok który był uwięziony w jaskini pełnej lwów mówi tak: „*Mój Bóg posłał swego anioła i on zamknął paszczę lwom, nie wyrządziły mi one krzywdy*” (Dn 6, 23). Pytanie tak naprawdę jest jedno



i wciąż to samo: *czy jesteś w stanie to u wierzyć? Czy jesteś w stanie u wierzyć, że masz tak potężnego obrońcę przy sobie?* To nie jest jakiś tam aniołek, misio do przytulania. Nie! **To jest Anioł, potężny wojownik, który jest w stanie wejść do jaskini pełnej lwów i tłuc się z nimi o ciebie!** To jest anioł, który nie boi się twojego największego wroga, wroga który chce jednego – twojej śmierci. Pomyśl czasem o tym, kto stoi przy twoim boku.

Anioł bardzo często wskazuje też drogę. Wystarczy popatrzeć na losy Józefa, albo apostołów. Kiedy Józef dowiaduje się, że jego żona będzie miała dziecko, jego reakcja wydaje się być dość oczywista, chce ją oddalić. Wtedy to przychodzi we śnie do niego anioł i mówi: „*Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło*” (Mt 1, 20), a potem gdy Herod postanawia zabić małego Jezusa, anioł znowu przychodzi do Józefa w nocy i mówi: „*Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu, pozostaj tam aż ci powiem*” (Mt 2, 13). A swoją drogą wyobrażasz sobie coś takiego w swoim życiu? Śni ci się anioł, który mówi: „*Zabieraj jutro całą swoją rodzinę, pakuj się i uciekaj do innego kraju. Wrócisz kiedy ci powiem*”. **Kto z nas by posłuchał?** Józef miał na tyle odwagi, dzięki temu przeżyli.

Podobnie było z apostołami. Jak to się stało, że Filip spotkał i nawrócił etiopskiego dworzanina? Oczywiście była to sprawka anioła, który powiedział: „*Wstań i pójdz około południa na drogę, która prowadzi z Jerozolimy do Gazy: jest ona pusta*”. Zobaczcie, anioł bardzo często wymaga od nas abyśmy coś zrobili, abyśmy się ruszyli. Tak było w przypadku Józefa, i teraz u Filipa. Wstań! Nie siedź w miejscu. Może tak byłoby wygodniej, ale nie idź

na łatwiznę, rusz się z miejsca, w którym jesteś, zrób krok do przodu. **To nie jest tak, że aniołowie rozwiązują wszystkie problemy za nas, a my leżymy wygodnie na kanapie i im kibicujemy.** My bardzo często nie wiemy dokąd pójść, jaką wybrać drogę. Boimy się jutra, wiem to doskonale sam po sobie. Czasem tak kombinujemy, tak bardzo utrudniamy wszystko sami, nawet do wróżki chodzimy, żeby nam powiedziała co robić. A wystarczy zapytać anioła, *może warto spróbować?*

**Kim jest anioł,** widać też doskonale **w Księdze Tobiasza.** Przyznam szczerze, że to jedna z moich ulubionych ksiąg, jest taka...ludzka, życiowa. Mówi o miłości, o lęku, o utracie nadziei, o wędrówce i o tym, jak ważną rolę w naszym życiu odgrywać mogą aniołowie. We wspomnianej księdze niczym w filmie anioł przybiera postać człowieka. Znaczące jest już samo imię tego anioła – **Rafał** – co oznacza „**Bóg uzdrowia**”. To jest niezwykle i niesamowite, imię anioła, które mówi już wszystko: anioł jest dla człowieka uzdrowieniem od Boga! To znaczy, że jest uzdrowieniem twoich lęków, twoich niezaspokojonych pragnień, twoich ambicji, tego wszystkiego co cię przerasta. Tak, jakby Bóg chciał być jeszcze bliżej ciebie, tak jakby chciał przytulić cię, kiedy płaczesz. „Bóg uzdrowia” to imię anioła, który staje nie tylko na Tobiasza ale i na twojej drodze. Czytając tę księgę widać wyraźnie, że **anioł to nie jest tylko duch, który przekazuje nasze modlitwy Bogu, to nie jest tylko jakiś pośrednik, anioł to przede wszystkim towarzysz, ten który idzie obok ciebie i który sprawia, że nigdy nie jesteś sam.** Anioł pomaga pokonywać trudności, leczy choroby, leczy, to co wydawało się już nie do wyleczenia.



Kiedy postanowiłem napisać rozdział o aniołach, od razu pomyślałem sobie o **ojcu Pio**. Święty z Pietrelciny miał wyjątkowo bliski kontakt ze swoim aniołem. Często prosił go o pomoc w zwykłych codziennych czynnościach, słyszałem nawet, że czasem prosił anioła, aby go obudził o właściwej porze, nie muszę chyba dodawać, że nigdy się nie zawiódł. Ludzie wiedząc o tym, bardzo często za pośrednictwem swoich aniołów przekazywali różne wiadomości zakonnikowi. Kiedyś pewien Włoch zapytał ojca Pio, czy te wiadomości w jakiś sposób do niego docierają, na co ojciec odparł: „*Czy ty sądzisz, że twój anioł jest nieposłuszny jak ty albo ja?*”. Dla ojca Pio było oczywiste, że jeżeli anioła się o coś poprosi, on to dla nas zrobi.



Innym razem jakaś kobieta modliła się przed klasztorem, prosząc o uzdrowienie swojej siostry. Poprosiła swojego anioła, aby poszedł zawołać zakonnika, gdyż w nim widziała ostatnią nadzieję. Nie musiała długo czekać, po chwili ojciec Pio stał już w oknie. Do świętego kapucyna przyjeżdżało mnóstwo ludzi opowiadając mu o swoich problemach, cierpieniach. Zakonnik powiedział im jednak, że wcale nie muszą osobiście się pojawiać w klasztorze, wystarczy, że wyślą do niego swoich aniołów stróżów, a oni z całą pewnością wszystko mu przekażą, a poza tym oni nie potrzebują biletów na pociąg.

Trudno mówić, że święty ojciec Pio wierzył w anioły, on po prostu wiedział, że one są, każdego dnia doświadczał ich obecności. Rozmawiał z nimi, modlił się do nich, prosił o pomoc, traktował ich jak przyjaciół, którzy nigdy nie zawodzą.

**Aniołowie**, czy ty w nich wierzysz? Czy wierzysz w swojego anioła stróża? Czy jednak zostawisz go na półce z bajkami? Wiem, niełatwo w to uwierzyć. Ale może jeśli zaczniesz z nim rozmawiać, pytać, narzekać kiedy będzie ci źle, prosić o pomoc, może jeśli zaczniesz go w końcu traktować jak potężnego przyjaciela poczujesz jego obecność. Bo być może wtedy, kiedy na przykład się gorzej czujesz, boli cię głowa i w ogóle chodzisz jakiś rozdrażniony, to wcale nie jest niskie ciśnienie, tylko właśnie twój anioł toczy prawdziwą wojnę broniąc cię przed złym duchem?

**Masz przyjaciela, prawdziwego przyjaciela. Ale o przyjaźń trzeba dbać, o tę także.** Nigdy nie jesteś sam, jesteś zbyt cenny dla Boga, żeby zostawił cię samego.

I na koniec chciałem się z wami podzielić ciekawym doświadczeniem. To dziwne, że akurat od dnia, kiedy zacząłem pisać rozdział o aniołach, zacząłem wyraźniej czuć ich obecność przy sobie. Zacząłem pisać w poniedziałek wieczorem, a we wtorek rano pojechałem do szkoły. Siedziałem z uczniem, który nic ale to naprawdę nic nie chciał robić. Odrzucał wszystkie moje pomysły. Kiedy byłem już całkiem bezradny, on wstał, poszukał czegoś w szafce i powiedział: „to będziemy robić”, po czym przyniósł mi puzzle, a na nich narysowany obrazek: anioł stróż i dwoje dzieci na drewnianym mostku. Jedyne co mogłem zrobić to uśmiechnąć się, puścić oko mojemu aniołowi i powiedzieć: „Dzięki, że jesteś”.

Dawid Pyrda



## KSM w Chęcinach

**KSM** nie jest organizacją nową, powstało bowiem w okresie międzywojennym. Posiada bogatą historię i tradycję. Aktywną działalność KSM prowadził na południu Polski, jednak władze komunistyczne w roku 1953 zakazały działalności na terenie całej Polski. W wyniku zmian politycznych,



wprowadzenia demokracji i inicjatywy młodzieży katolickiej 7 lutego 1993 roku Kardynał Franciszek MACCHARSKI z Krakowa oficjalnym dekretem przywrócił działalność KSM, który jest organizacją cywilną i kościelną.

**KSM** w swoich założeniach stara się poprzez różne akcje i tworzenie kół zainteresowań pokazać młodzieży, że można być otwartym na drugiego człowieka, a tym samym na Boga. **Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży** jest to formacja duchowa (modlitwa, adoracja, Eucharystia, systematyczna spowiedź) oraz formacja fizyczna (różne akcje, festyny, pomoc innym, sport, wędrowniki górskie, muzyka, teatr, itp.). Młody człowiek ma formować duszę i ciało równocześnie. Program formacyjny jest opracowany, ale dostosowujemy tematykę spotkań do tego co nas interesuje i do aktualnych wydarzeń.

W **KSM** uczymy się planować każde działanie. Mamy podział pracy. Włączamy się w akcje diecezjalne dla młodzieży, ale też mamy własne. Nasz oddział w Chęcinach póki co organizował zabawę Andrzejkową i Tłusty Czwartek w ZSO Chęciny, Wielkanocną zbiórkę żywności dla potrzebujących, warsztaty taneczne w Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach oraz I Mecz Charytatywny o Puchar Księdza Dziekana Jana KUKOWSKIEGO. Po każdej akcji analizujemy plusy i minusy. Wyciągamy wnioski, dyskutujemy i czasem coś zmieniamy, dostosowujemy do sytuacji.

**Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży** ma osobowość cywilno-prawną, czyli jest organizacją zatwierdzoną przez państwo. Władze lokalne liczą się z KSM i naprawdę w większości przypadków nie ma problemów ze wsparciem finansowym dla podejmowanych akcji.

Na chwilę obecną **w naszej diecezji jest 10 oddziałów** (Bodzentyn, Bieliny, Chęciny, Kielce – św. Jadwiga, Klimontów, Leszczyny, Łopuszno, Skała, Szydłów i Strawczyn). Na wyjazdach i akcjach w tych oddziałach poznajemy nowych ludzi, z którymi utrzymujemy dobre kontakty. Największym plusem

bycia w KSM jest fakt, iż pomagając innym uczymy się współczucia, pewności siebie i samodzielności, co na pewno przyda się nam w przyszłości.

Razem możemy bardzo dużo zrobić dla siebie, środowiska, Kościoła i Ojczyzny.

### *Celem KSM jest:*

1. Przemiana siebie i otoczenia w oparciu o wartości chrześcijańskie.
2. Konsekwentna realizacja katolicyzmu.
3. Propagowanie chrześcijańskich zasad etycznych i nauki społecznej Kościoła.
4. Wychowanie młodzieży do odpowiedzialności za siebie, Kościół i Ojczyznę.

**Pomyśl i rób coś, ale mądrego!**

*Kamila Domagała*

Liceum Ogólnokształcące w Zespole Szkół Nr 2 w Chęcinach



## I Mecz Charytatywny

**Dnia 30 sierpnia 2014 roku** Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Chęcinach zorganizowało I Mecz Charytatywny **o Puchar Księdza Dziekana Jana KUKOWSKIEGO**. Celem meczu była pomoc choremu od urodzenia na porażenie mózgowe Pawłowi Nowakowi mieszkającemu w Łukowej. Dzięki Opatrzności Bożej pogoda dopisała i przeciw sobie starły się dwie drużyny: *Reprezentacja Księża Diecezji Kieleckiej* oraz *Reprezentacja Samorządowców Gminy Chęciny*. Zwyciężyła drużyna księży z wynikiem 7:1. Ale nie wynik się liczył! Dzięki hojności przybyłych na tę imprezę mieszkańców Chęcin udało nam się zebrać 874 zł, które w całości przekazaliśmy Pawłowi. Jego mama nie kryła wzruszenia, dziękując nam oraz darczyńcom.

Chcieliśmy podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego meczu. Oczywiście Panu Bogu za troskę o nasz cel i możliwość zorganizowania meczu pomocy Pawłowi oraz naszym sponsorom: właścicielowi sklepu *Chmurka* i spożywczo-przemysłowemu *Grzegorz Chłopek*. Serdecznie dziękujemy księdzu proboszczowi Janowi Kukowskiemu za wsparcie modlitewne, duchowe oraz materialne, Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach oraz Urzędowi

Gminy i Miasta za wszelką pomoc w organizacji oraz naszym sędziom: Robertowi Skrobotowi oraz Tomaszowi Dziurzyńskiemu, Pani Joannie Dziurzyńskiej za opiekę medyczną oraz oczywiście drużynom: Reprezentacji Księży w składzie: ks. Jan Kukowski, ks. Marcin Olszewski, ks. Michał Szawan, ks. Ezechieli Rafał Lasota, ks. Edward Giemza, ks. Dariusz Snochowski, ks. Grzegorz Pastorczyk, ks. Krzysztof Banasik i dwóch kleryków V roku: Mateusz Jędrocha, Tomasz Równicki; oraz Reprezentacji Samorządowców w składzie: Robert Jaworski, Cezary Mielczarz, Paweł Broła, Paweł Kukowski, Grzegorz Porzucek, Rafał Gajos, Michał Kwiatkowski, Jacek Nowak, Mariusz Skuta i Grzegorz Gałuszka.

*KSM Chęciny*



## I PARAFIALNY FESTYN RODZINNY

**Dnia 20 września 2014 r.** na parkingu przy Kościele Parafialnym odbył się niezwykle festyn organizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Chęcinach. Na imprezę przybyło wielu znakomitych gości, takich jak między innymi Wicestarosta Zenon Janus czy Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny Robert Jaworski. Na przybyłych czekało wiele atrakcji. Przepiękny układ taneczny pokazało trio z zespołu FRESH Czerwona Góra, czyli: Kaja Janus, Klaudia Ziętek i Patrycja Janus. Na deskach chęcińskiej estrady wystąpiły lokalne zespoły OSKAR i MERKURY, a także zespół złożony z samych księży i kleryków KERYGMAT. Gwiazdą wieczoru był *Kabaret z Konopi*, który rozbawił gości do łez, natomiast na zakończenie dyskotekę pod gwiazdami poprowadziła grupa Newx. Najważniejszym punktem festynu była licytacja, z której dochód w całości przekazaliśmy dwóm niepełnosprawnym chłopcom, mieszkańcom naszej parafii: Szymonowi i Michałowi. Dziękujemy wszystkim Darczyńcom, którzy przekazali przedmioty na licytację. Dzięki nim oraz hojności osób licytujących udało nam się zebrać 2500 zł. Mamy obu chłopców po otrzymaniu naszej pomocy nie kryły wzruszenia.

Oczywiście na festynie oprócz występów artystycznych nie zabrakło również innych atrakcji. Na wszystkich czekał catering z kielbaskami z grilla i napojami oraz wata cukrowa, popcorn. Dla najmłodszych przygotowaliśmy kącik zabaw oraz malowanie twarzy. Dzięki uprzejmości i życzliwości Pani Diany Zychowicz-Lagner, która sprawiła, że twarze dzieciaków były nie do poznania, dochody z malowania również zasiły pulę licytacyjną.

Dziękujemy wszystkim sponsorom i darczyńcom, którzy pomogli nam w organizacji festynu, Miejsko-Gminnemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej, Urzędowi Gminy i Miasta Chęciny, Centrum Kultury i Sportu w Chęcinach oraz Centrum Dialogu w Skorzeszyczach za wsparcie techniczne festynu, naszemu wspianemu akustykowi Pawłowi Pichecie za to, że było nas słychać, Renacie Kowalskiej za opiekę medyczną, Komendzie Policji w Chęcinach oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Chęcinach za dbanie o bezpieczeństwo podczas festynu, zespołom, tancerkom oraz wszystkim przybyłym gościom za hojność i wsparcie. Ale szczególne podziękowania należą się przede wszystkim Opatrzności Bożej za troskę nad naszymi działaniami. Głównie dzięki niej festyn możemy zaliczyć do udanego i już zapraszamy na kolejny w czerwcu 2015 roku.

KSM CHĘCINY

---

---

## – Z życia parafii... –

**W odpust parafialny św. Bartłomieja** – 24 sierpnia 2014 r. – sumę odpustową odprawił i kazanie wygłosił **J.E. Ks. Bp ordynariusz Kazimierz RYCZAN**. Dokonał uroczystego wprowadzenia **relikwii św. Jana Pawła II**, poświęcił kaplicę miłosierdzia przygotowaną na to wydarzenie.

**I Mecz Charytatywny im. ks. dziekana Jana KUKOWSKIEGO** został rozegrany w Chęcinach **30 sierpnia 2014 r.** o godz. 16.00 na ORLIKU pomiędzy reprezentacją księży diecezji kieleckiej a Samorządowcami. Wynik 7:1. Odbędzie się też kwesta dla **Pawła NOWAKA** z Łukowej z porażeniem mózgowym.

**I Festyn Rodzinny** w naszej parafii został zorganizowany przez Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży naszej parafii **20 września 2014 r.**

**Dnia 3 października 2014 r.** został wybrany **Zarząd KSM** przy parafii św. Bartłomieja w Chęcinach: **Prezes** – Piotr ZIĘTAL, **Z-ca prezesa** – Katarzyna ZIĘTAL, **Skarbnik** – Kamila DOMAGAŁA, **Sekretarz** – Weronika MIERNIK, **Z-ca sekretarza** – Kinga PAWIŃSKA, **Kamila DOMAGAŁA** – Prezes KSM diecezji kieleckiej.

**5 października 2014 r.** kazania głosił **ks. Krzysztof SOCHACKI** misjonarz z Charkowa (UKRAINA). Parafianie pośpieszyli z pomocą materialną dla niego i jego parafian.

**11 października 2014 r.** **papież Franciszek** mianował **ks. biskupa Jana PIOTROWSKIEGO** – dotychczasowego biskupa pomocniczego z Tarnowa nowym ordynariuszem diecezji kieleckiej. Jako dewizę biskupią przyjął słowa: „**W miłości głosić Ewangelię**”.

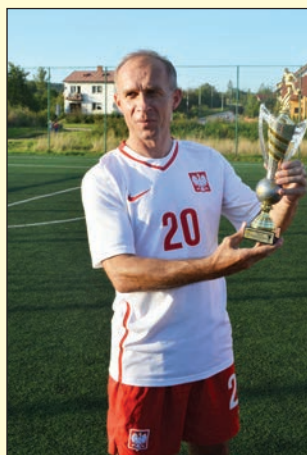


Kaplica Miłosierdzia Bożego



I Festyn Rodzinny – 20 IX 2014 r.





I Mecz Charytatywny o puchar ks. dziekana Jana Kukowskiego

Redakcja: ks. Jan Kukowski, ks. Piotr Nocoń, ks. Marek Dumin, Dawid Pyrda, mgr Teresa Jakubowska, o. Tomasz Pawlik OFMConv, s. Irena Zebda – Bernardynka, Leszek Durlik (fotografie).

26-060 CHĘCINY, ul. Radkowska 4, tel. 41 315 10 31, e-mail: kancelaria@parafiacheciny.pl